OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS
NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok I. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 18 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 229

## Wrzenie wśród więźniów politycznych we Lwowie

*Lwów*, 18 sierpnia.

Więźniowie polityczni, umieszczeni w tutejszem więzieniu karnem w liczbie 45, starają się przy każdej sposobności o wywołanie zatargu z władzami więzienia.

Z powodu dyscyplinarnego ukarania jednego z komunistów, który zachował się niewłaściwie wobec prokuratora w czasie inspekcji, inni więźniowie zagrozili głodówką.

Poseł Selrobu Walnicki, aresztowany dnia 1-go sierpnia, został zwolniony za kaucją.

# Afera wekslowa Jakubowicza
## zatacza kręgi coraz szersze
## Jakubowicz przyznaje się do winy.—Prócz „Widzewskiej Manufaktury“ poszkodowane jeszcze inne firmy.— Gdzie są wspólnicy fałszerza?

Łódź, 18 sierpnia.

Sensacyjna afera wekslowa, o której donosiła już przed kilku dniami „Republika“ zatacza kręgi coraz szersze.

Jak się obecnie „Express“ dowiaduje, machinacje z fałszowaniem weksli na szkodę zakładów przemysłowych

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY“

datuje się już od dłuższego czasu i wyszły dopiero ostatnio na jaw dzięki sporządzonemu przed niedawnym czasem w „Widzewskiej Manufakturze“ remanentowi.

Prowadzone przez pewien czas obserwacje nad personelem biurowym rzuciły podejrzenie na jednego z urzędników, 36-letniego ABRAMA JAKUBOWICZA, który został aresztowany. Jakubowicz przyznał się do inkryminowanego mu czynu i, jako rzekomych wspólników swych, wskazał 2-ch urzędników, zatrudnionych w tej samej firmie. Zostali oni aresztowani jednocześnie z Jakubowiczem jak również kochanka tego ostatniego, niejaka HANNA MARGOLISÓWNA, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej nr. 62.

Jak dotychczas zdołano ustalić, szkody poniesione przez firmę „Widzewska Manufaktura“ z tytułu fałszerstw dokonywanych przez Jakubowicza.

WYNOSZĄ 92.000 ZŁOTYCH.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że niemożliwem jest chwilowo ustalenie jaka jest faktycznie wysokość szkód „poniesionych przez „Widzewską Manufakturę“, jak również przez INNE FIRMY ŁÓDZKIE, GDYŻ NIE WIADOMO JESZCZE ILE WEKSLI FAŁSZYWYCH ZNAJDUJE SIĘ W OBIEGU. Większość weksli jest podobno

WYSTAWIONA NA PAŹDZIERNIK

i w tym czasie wyjdzie prawdopodobnie na jaw suma, na jaką została sfałszowana ogólna ilość puszczonych w obieg fałszywych weksli.

Władze śledcze dążą energicznie — pod sprężystem kierownictwem naczelnika III brygady kom. Miki — do wyświetlenia, czy rozchodzi się w danym wypadku

O KRADZIEŻ WEKSLI ORYGINALNYCH, CZY TEŻ O PUSZCZANIE W OBIEG WEKSLI FAŁSZOWANYCH NA PODSTAWIE ORYGINAŁÓW.

W pierwszym wypadku straty przypadłyby prawdopodobnie w udziale jedynie „Widzewskiej Manufakturze“, w drugim zaś poszkodowany byłby cały szereg żyrantów.

Dokładane są wszelkie starania, zmierzające DO WYCOFANIA ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W OBIEGU FALSYFIKATÓW. Przeprowadzone dotychczas

REWIZJE U CAŁEGO SZEREGU DYSKONTERÓW,

którzy nie wzbudzają specjalnego zaufania, nie dały na razie pozytywnych wyników.

Istnieje jednak przekonanie, że do szajki fałszerzy należą również DYSKONTERZY, KTÓRZY POSIADAJĄ PIERWSZORZĘDNY MATERJAŁ WEKSLOWY FAŁSZOWANY.

Zachodzi również pytanie czy Jakubowicz

JEST HERSZTEM SZAJKI,

czy też tylko jednym z jej członków. To pierwsze przypuszczenie zdaje się być mało prawdopodobne. Szajka fałszerzy wekslowych jest zorganizowana podobno

NA ZASADACH TAK KONSPIRACYJNYCH,

że Jakubowicz może nawet nie znać wszystkich jej członków.

Znajdujący się w więzieniu Jakubowicz jest bardzo przygnębiony

I PRZYZNAJE SIĘ DO ZARZUCANYCH MU CZYNÓW,

jednakże jedynie do tych, które mogą mu być dowiedzione.

Za popełnione przestępstwa grozi Jakubowiczowi bardzo poważna kara, gdyż art. 578, który może być w powyższym wypadku zastosowany, opiewa:

„Urzędnik lub funkcjonarjusz instytucji dobroczynności, kredytowej, towarzystwa ubezpieczeń, spółki udziałowej lub towarzystwa akcyjnego, założonego na mocy rządu, winny użycia swego stanowiska służbowego świadomie na szkodę mienia lub interesu majątkowego, powierzonego z urzędu jego pieczy, jeśli skutkiem tego nadużycia szkoda nastąpi, będzie karany zamknięciem w więzieniu na przeciąg czasu od 1 roku do 6 lat“.

W wypadkach znacznej szkody winny podlega karze ciężkiego więzienia od 4 do 8 lat.

Mimo wskazania przez Jakubowicza dwuch urzędników „Widzewskiej Manufaktury“, którzy, zostali razem z nim aresztowani, jako wspólnicy, istnieje przypuszczenie, że

JAKUBOWICZ NIE POSIADA WSPÓLNIKÓW NA TERENIE FIRMY, W KTÓREJ BYŁ ZATRUDNIONY, LECZ, ŻE ZNAJDUJĄ SIĘ ONI W INNYCH POWAŻNYCH FIRMACH ŁÓDZKICH.

Ze względu na to jednak, że nie wykryto dotychczas tego rodzaju nadużyć w żadnej innej firmie, prócz „Widzewskiej Manufaktury“, nie można chwilowo nic pewnego stwierdzić.

## Pogrzeb ostatnich ofiar
### Wczoraj spoczęły w ziemi zwłoki trzech zabitych kolejarzy podczas katastrofy

Łódź, 18 sierpnia.

Wczoraj nastąpił epilog strasznej katastrofy kolejowej pod Karolewem — pochowano ostatnie trzy ofiary, trzech kolejarzy, którzy podczas katastrofy ponieśli męczeńską śmierć.

O godzinie 3-ej po południu odbył się pogrzeb ś.p. Ignacego Grzegieluchy, Antoniego Spondora i Bolesława Kubiaka.

**Koledzy — kolejarze wynieśli z kaplicy kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej trzy trumny ze zwłokami. Przed kościołem czekały już niezliczone tłumy.**

Kondukt żałobny ruszył ulicą Żeromskiego ku Konstantynowskiej. Smutny ten pochód otwierały delegacje związków kolejarzy ze sztandarem związkowym. Za nimi szedł ks. prałat Wyżykowski, ks. kanonik Kaczyński i 6 księży junjorów. Dalej szli przedstawiciele władz wojewódzkich, administracyjnych i policyjnych ze starostą Strzemińskim i komendantem Niedzielskim na czele.

Kondukt pogrzebowy zamykały ogromne rzesze publiczności, która w skupieniu i z wielkiem wzruszeniem odprowadzała na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki kolejarzy.

***

W ciągu ostatnich trzech dni miasto nasze żyło pod przygnębiającem wrażeniem pogrzebów nieszczęśliwych ofiar katastrofy.

Jak wielkie wrażenie wywarła katastrofa w społeczeństwie łódzkiem, świadczy fakt, że

**te same osoby przychodziły na wszystkie trzy pogrzeby, by oddać ostatni hołd nieszczęsnym ofiarom.**

Trzy razy przechodziły przez ulice miasta żałobne kondukty, a za nimi ciągnęły szerokie masy publiczności w skupieniu z wyrazem przygnębienia na twarzy.

Pięciu żołnierzy i trzech kolejarzy spoczęło w ziemi, zostawiając po sobie żal najszczerszy nietylko w sercach najbliższych lecz w całem społeczeństwie.

**Bo zginęli jak bohaterzy na posterunku. Bo padli ofiarą swych obowiązków.**

Oby to już były ostatnie ofiary katastrof kolejowych w Polsce!..

## Anglo-amerykańskie
### porozumienie finansowe zawarte

**Berlin**, 18 sierpnia.

Doniesienia z Nowego Jorku potwierdzają, że gubernatorowi Banku Anglji **Montagu Normanowi udało się zawrzeć daleko idący układ z bankami związkowymi Stanów Zjednoczonych, który gwarantuje Bankowi Anglji kredyty ponad 250 mil. dol, tak, że podstawa kruszcowa Banku Anglji jest zapewniona i nie potrzebuje ona podnosić swej stopy dyskontowej.**

Doszło więc w przeciwieństwie do głosów prasy niemieckiej, do daleko idącego sojuszu **anglo-amerykańskiego na polu finansowem, który ma doznać jeszcze** wzmocnienia przez przygotowujące się **porozumienie anglo-amerykańskie i w dziedzinie rozbrojenia na morzu.**

Z tego punktu widzenia daje się częściowo wytłumaczyć nieprzejednane i pewne siebie stanowisko delegacji amerykańskiej na konferencji haskiej.

## Opera w Bukareszcie
### wyeksmitowana z zajmowanego gmachu

*Bukareszt*, 18 sierpnia.

Bukaresztеńska opera narodowa została wraz z całym inwentazem eksmitowana.

Opera mianowicie znajduje się *w gmachu prywatnym*, a ponieważ państwo rumuńskie nie zapłaciło właścicielowi czynszu, wniósł on *skargę o zapłatę zaległego czynszu w kwocie 4 miljonów lei*. Ponieważ skarb rumuński sumy tej zapłacić nie chciał, właściciel uzyskał sądowe zezwolenie na eksmisję i takową przeprowadził.

Opera obecnie znajduje się na wakacjach, lecz gdy członkowie jej, t. j. orkiestra, śpiewacy i in. dowiedzieli się o eksmisji, szybko przyjechali do Bukaresztu i *gwałtem chcieli zapobiec jej wykonaniu, co się im jednakowoż nie udało.*

## Generał Afganistanu
### ugotowany żywcem w oleju

Londyn, 17 sierpnia.

Habibullah poniósł ciężką porażkę na północ od Kabulu, tracąc wielką ilość amunicji. Według doniesień z Peshawaru, jeden z generałów Habibullaha schwytany wraz ze swym sztabem przez wrogie szczepy, zginął niedawno straszną śmiercią, ugotowany żywcem w oleju.

## Olbrzymi pożar

*Lwów*, 18 sierpnia.

Z Tłumacza donoszą, iż w miejscowości Podpieczary, w powiecie tłumackim, wybuchł pożar, który zniszczył około 40 rozmaitych budynków. Szkody wynoszą 900 tysięcy złotych.

### Poeta sowiecki
## stracił nogę
### w wypadku kolejowym

*Ryga*, 18 sierpnia.

Z Leningradu donoszą: Na stacji Olgino w pobliżu granicy finlandzkiej wypadł z pociągu znany pisarz Leon Grabar. Koła pociągu zmiażdżyły pisarzowi lewą nogę, którą wobec rozpoczynającej się gangreny, amputowano.

## Nieszczęśliwy wypadek

Przy rogu Andrzeja i Aleji Kościuszki 45-letni robotnik Wincenty Pucman zamieszkały przy ul. Wschodniej 62 spadł w czasie jazdy z rolwagi. Spłoszonego konia zatrzymali przechodnie.

Woźnica odniósł lekkie rany, które opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

# Armja pracujących kobiet

## wzrasta w Polsce z roku na rok

### pracę zawodową pełniły w Polsce miljony kobiet od wieków

Praca zawodowa kobiet wydaje się niektórym ludziom rzeczą nową i niewłaściwą, a przytem zjawiskiem przejściowem, charakteryzującem czasy powojenne. Nie biorą oni zupełnie pod uwagę faktu, że *pracę zawodową pełniły w Polsce miljony kobiet od wieków.* Mimo pozornego demokratyzmu bowiem, społeczeństwo nasze nie bierze zupełnie w rachubę kobiet z ludu. *Na roli, w przemyśle fabrycznym, w całym szeregu rzemiosł w zawodach służbowych pracowały kobiety polskie i przed wojną.*

Nowością jest tylko, że w wir pracy zawodowej wciągnięte zostały teraz i *kobiety ze sfer mieszczańskich, kobiety z inteligencji, dotychczas uprzywilejowane pod tym względem, że jedyną ich pracą było wychowywanie dzieci i zarząd gospodarstwem domowem.* Dziś ten przywilej zanika i zanikać będzie coraz bardziej. To nie jest zjawisko przejściowe, to etap w ewolucji społeczeństwa.

Bardzo interesująco przedstawia się w *cyfrach praca zawodowa kobiet polskich.* Przedewszystkiem, na stwierdzenie tego, co powiedziano wyżej, zaznaczmy, że *przed wojną kobiety stanowiły 44, 43 procent ogółu zawodowo czynnych mieszkańców Polski.*

Obecnie najwięcej sił kobiecych absorbuje rolnictwo i zawody pokrewne, jak ogrodnictwo, hodowla, rybactwo, pszczelnictwo. W zawodach tych pracuje — *5,116,971 kobiet.*

*Przemysł odzieżowy i galanteryjny* zajmuje drugie z rzędu miejsce. Kobiety dorosłe pracujące w tym dziale stanowią w Warszawie przeszło 84 proc. ogółu pracowników, w województwie krakowskiem przeszło 46 procent w lwowskiem i tarnopolskiem 31 procent.

*Przemysł włókienniczy* zatrudnia bardzo wiele kobiet. W woj. kiel. stanowią kobiety 60 procent zatrudnionych w tym przemyśle w Warszawie 55, w woj. białostockiem i poleskiem 51, *w łódzkiem 41,* w obwodzie bielskim 36.

Bardzo znaczna ilość kobiet pracuje w *przemyśle spożywczym;* w Warszawie 44 procent, w województwie lwowskiem i tarnopolskiem 65 procent (fabryki konserw) ogółu robotników stanowią kobiety.

*Przemysł chemiczny zatrudnia w województwie łódzkiem 45 procent,* w Warszawie 43 procent, w województwie poznańskiem 32, w kieleckiem 25 procent kobiet na ogólną liczbę zatrudnionych w tym dziale.

*Przeróbka minerałów, garncarstwo* zegarmistrzostwo, złotnictwo, przemysł budowlany, fotografja, introligatorstwo, zecerstwo i t. p. są to przemysły najmniej zatrudniające kobiet, pomimo, że niektóre z nich bardzo się dla kobiet nadają i w tym kierunku jest dla szkół zawodowych żeńskich otwarte olbrzymie pole pracy.

Natomiast w charakterze służby domowej i przy usługach osobistych (fryzjerki, praczki, manicurzystki, łazienniczki, woźne, kelnerki) pracuje (r. 1921) 274,000 kobiet. W zawodach tych jest ogromna przewaga kobiet nad mężczyznami.

*W dziale handlowym pracowało w 1921 r. 109,000 kobiet.* Na poczcie, przy telefonach, telegrafach w komunikacji i transporcie pracowało w 1921 r. 11 tys. kobiet. Cyfra ta niewątpliwie od tego czasu wzrosła znacznie.

Dużą ilość kobiet zatrudnia *służba zdrowia* (lekarki, dentystki, higienistki) położne, pielęgniarki, aptekarki, felczerki i t. p.)

W dziale *wychowania* udział kobiet jest bardzo poważny: W 1927-8 było w szk. powsz. 38740 nauczycielek, a w szkołach średnich 3927. W urzędach państw i kom. w r. 1921 pracowało 15,626 kobiet.

Coraz więcej kobiet spotyka się w *prasie literaturze, nauce, sztuce, architekturze, inżynierji i zawodach prawniczych.*

# Tragedja małżeńska braci Sjamskich

## Jeden dzień obaj u żony Enga drugi dzień obaj u żony Changa

Przed paru tygodniami zamieściliśmy wiadomość z Manilli, że tam zawarli małżeństwo nowi „bracia sjamscy", Lucio i Simplicio Godinaud.

Jak się ich małżeństwo ukształtuje, można wnioskować z życia małżeńskiego pierwszych, prawdziwych braci sjamskich, którzy, pochodząc istotnie ze Sjamu, nadali nazwę wszystkim następnym bliźniakom o zrośniętych ciałach.

Te losy małżeńskie pierwszych braci sjamskich, **Enga i Changa,** którzy umarli, naturalnie razem, jeszcze w roku 1874, są znane z książki dr. Henleya, amerykańskiego lekarza, który swego czasu, w początkach swej praktyki, w północnej Karolinie, znał obu braci i ich żony.

Kim były właściwie te zrośnięte bliźnięta, niewiele wiadomo ponad to, że się urodziły w roku 1812 w królestwie Sjamu.

Niewiadomo też nic dokładnego o ich dzieciństwie prócz tego, że obaj chłopcy byli bardzo inteligentni i przedsiębiorczy.

Mając lat 18, zyskali na chowie kaczek tak znaczne sumy, że mógli sobie zapłacić przejazd okrętem do Ameryki.

Około roku 1932 zatem zjawili się w Nowym Jorku, gdzie niejaki Bunker namówił ich, **aby się pokazywali za pieniądze i jeździł z nimi od miasta do miasta i od kraju do kraju.**

Ta wędrówka trwała lat 8 i dała obu braciom wcale niezły mająteczek.

W roku 1840 Eng i Chang bawili w górskiej okolicy Wirginji, gdzie **poznali dwie bliźniaczki, ale już nie zrośnięte ze sobą.** Sally była blondynką wyższą z tej pary, a siostra Adelajda brunetką i niskiego wzrostu.

Wyższy z dwóch braci sjamskich Eng, zakochał się w blondynce i **postanowił się z nią ożenić,** wobec czego niższy brat sjamski, Chang, **uznał, że i on musi się ożenić i poprosił o rękę młodszej Adelajdy.**

Pierwsza para cieszyła się wzajemną istotną miłością i była, jak się zdaje, szczęśliwa, natomiast odmiennie było z parą drugą, pomiędzy Changiem i Adelajdą.

Stąd powstały nieporozumienia i sceny zazdrości. Obaj bracia sjamscy, którzy aż do chwili małżeństwa żyli ze sobą w zupełnej zgodzie, zaczęli się kłócić, a często kłótnia przeradzała się w bójkę, w której Chang, chociaż niższy, prawie zawsze miał przewagę.

Miał też przewagę sprytu życiowego, bo choć dochody obu braci były jednakowe, nietylko z pokazywania się, ale też ze wspólnej plantacji tytoniu, Chang pozostawił znaczny majątek, podczas gdy szczodry i dobry Eng, prawie nic.

Chociaż od pierwszej chwili podwójnego swego małżeństwa bracia sjamscy zaczęli żyć w niezgodzie, jednakże dotrzymywali wiernie i ściśle zawartej na całe życie umowy, umożliwiającej im życie wogóle.

Mianowicie wedle tej umowy **jeden dzień należał do Enga, a drugi do Czanga, a każdy z nich w swoim dniu załatwiał swoje sprawy, według własnego upodobania, podczas gdy drugi brat tylko mu z konieczności asystował albo pomagał.**

Oba małżeństwa żyły o półtorej mili od miejscowości. Mount Airy, w dwu folwarkach, odległych od siebie o kilometr drogi i oddzielonych rzeką Orient. Bracia więc dzielili swój czas pomiędzy dwoma domami, jeden dzień u jasnowłosej Sally, a drugi dzień u czarnej Adelajdy.

Szczególnie małżeństwo Enga i Sally cieszyło się obfitem błogosławieństwem. Miało aż jedenaścioro dzieci, chłopców i dziewcząt, wszystkich o doskonałem zdrowiu i normalnej budowie fizycznej.

Może więc zazdrość Changa o to szczęście małżeńskie sprawiła, że waśnie pomiędzy braćmi doprowadziły ich do żądania, ażeby ich rozdzielono. Jednakże sławny operator, dr. Hollingsworth, do którego się zwrócili, oświadczył im, że **operacja znaczyłaby śmierć dla nich obu, gdyż w części ciała, łączącej ich oba korpusy, znajdowały się wielkie arterje, prowadzące do obu serc braci.**

W niezgodzie więc i waśni w listopadzie 1873 roku obaj bracia udali się powozem do Mount Airy. Był to dzień Changa a chociaż Eng był przeciwny tej wycieczce, jako niebezpiecznej, wobec panującego zimna, ugiął się przed żądaniem Changa i to było powodem śmierci obu.

W powrotnej podróży zaskoczyła ich zawierucha śnieżna, powóz wpadł jednem kołem w głęboki rów, a Chang bardzo zmęczony, wypadł z siedzenia, pociągając za sobą brata.

Tak leżeli obaj długo, aż ich późną nocą odnazlazły rodziny.

Od tej chwili zdrowie ich ciągle szwankowało i dnia 17 lutego 1874 roku umarł o świcie Chang, a w godzinę później musiał umrzeć i Eng.

Pochowano ich w miejscowości Surrey, poddawszy przedtem ich ciała sekcji w szkole medycznej Jeffersona.

Ale seksji ich miłości i nieszczęścia dotąd nikt nie przeprowadził.

# Giełdy dla wybranych

## Giełda na orchideje — Pajda chleba z marmeladą nabyta na giełdzie — Mąż z kurtażem — Sto niedopałków za 15 fenigów — Notowania za nocleg z łóżkiem

Każde wielkie miasto, oprócz oficjalnych kilku giełd, posiada cały ich szereg, na których odbywają się najrozmaitsze tranzakcje niewiele mające wspólnego z wielkim handlem i przemysłem.

Niektóre z metropolij wytworzyły specjalne giełdy, gdzie obraca się niezwykłym i jedynym w swoim rodzaju towarem, jak np. *londyńska giełda na orchideje.*

Im większe jest miasto, tem stawia ono rozmaitsze możliwości przeróżnych tranzakcyj handlowych dla towaru, jakiego nie notuje żadna z giełd oficjalnych.

W starym np. *Berlinie* za Aleksanderplacem w dzielnicy zwanej *„żydowską Szwajcarją"* jest cały szereg tego rodzaju instytucyj, ułatwiających obrót niezwykle oryginalnych towarów. A więc na jednej z krętych uliczek tego kwartału znajdziesz specjalne magazyny, w których żebracy zbywają ofiarowane im *kawały chleba.*

Wiadomą jest rzeczą, że żebrak wędrujący po mieszkaniach częściej otrzymuje jałmużnę w naturze, niż w gotówce. I oto zbywa on tam to wszystko, czego nie może zjeść, a giełda kupuje to od niego i sprzedaje innym biedakom, normując jednocześnie cenę na suchy kawał chleba, lub pajdę nasmarowaną masłem, smalcem czy marmeladą.

Niedaleko od tej oryginalnej giełdy, znajduje się inna, pełniąca coś w rodzaju funkcji urzędu mieszkaniowego. *Tam znaleźć może każdy bezdomny zaofiarowany na całą noc lokal.* Już za 5 fenigów możesz tam dostać norę do przespania się, a za 15 fenigów spotkasz gospodarza, który po uiszczeniu zgóry gotówki zaprowadzi cię do siebie, by ci ofiarować prawdziwe łóżko z pościelą. Pertraktacje i poszukiwania odbywają się w całym szeregu skupionych obok siebie szynków.

W tymże samym odcinku Berlina znajduje się coś w rodzaju *giełdy, a raczej pośrednictwa w zawarciu znajomości pomiędzy wdówkami i opuszczonymi z jakichbądź powodów przez swe kobiety mężczyznami.*

Udający się na ten rynek, którego terenem jest również moc rozmaitych knajp z muzyką i dancingiem, załatwi szybko i dobrze swój interes, przyczem gospodarz danego szynku odegra rolę agenta giełdowego i ściągnie zeń przynależny mu kurtaż.

Palacz spotka tam również *hurtownie sprzedające ogryzki od cygar,* dostarczane tam przez specjalnych zbieraczy tego materjału, i zapłaci za setkę takich niedopałków od 15—50 fenigów, co jest niedrogo, zważywszy, że często natrafić może w tej kolekcji na kilka większych ogryzków z prawdziwych hawanna.

# Przewrót w technice

## budowy okrętów wojennych

### Admiralicja angielska buduje obecnie krążowniki z nowego metalu niedostępnego dla torped i armat

Mimo ciągłych zapewnień o pragnieniu pokoju, niemal wszystkie większe państwa wciąż się zbroją.

Ostatnio admiralicja angielska przystąpiła do budowy próbnego modelu krążownika z nowego, dotąd nieznanego metalu, posiadającego niezwykłą twardość i wytrzymałość na działanie zarówno wody, jak i rozmaitych kwasów.

Ten nowy metal jest splawem, przyczem admiralicja angielska — ze zrozumiałych względów — utrzymuje w najściślejszej tajemnicy jego składniki. Przewyższa on twardością wszystkie dotychczas znane metale, nie rdzewieje i nie podlega działaniu wody.

Połączenie poszczególnych części wykonano za pomocą szwejsowania elektrycznością i gazem, ponieważ niepodobna było wyborować w tym metalu dziury.

Według zapewnień fachowców, krążowniki zbudowane z tego metalu będą zupełnie niedostępne dla torped i nabojów wielkich armat.

# Jak żona wypędza djabła z męża

Emigrant polski zamieszkały w Milwaukee w stanie Visconsin, Ewaszkiewicz chce się rozwieść ze swą żoną, albowiem nie lubi wody wogóle nawet do picia, a cóż dopiero w łóżku.

Pani Ewaszkiewicz twierdzi i być może nie bez uzasadnienia, iż mąż jej jest opętany przez djabła.

Chcąc tedy wypędzić z męża czartowską moc co wieczora polewa jego łóżko obficie święconą wodą.

Ponieważ jednak woda święcona jest tak samo mokra, jak każda inna, nie nadaje się więc do uprzyjemniania noclegu i Ewaszkiewicz wniósł skargę rozwodową.

— A co, czy nie mówię, że djabeł go opętał?! — zawołała żona, kiedy się dowidziała o krokach rozwodowych, wdrożonych przez męża.

Na Wiśniowej Górze

żądajcie

„REPUBLIKI"

— i —

„EXPRESSU"

w kiosku gazetowym F. Janimka willa Bendytowicza obok felczera Janickiego.

# Nad mogiłą ofiar katastrofy...

## Tragedja kolejarzy.—Bohaterstwo palacza. — Kto jest winowajca. — Jak było pod Rogowem.—Michał Wodzyński.—Surowe prawo życia.

## Urządzenia kolejowe w b. kongresówce winny być ulepszone

Łódź, 18 sierpnia.

Wczoraj rozegrał się ostatni akt strasznej tragedji, której ofiarą padło ośm istnień ludzkich.

Do grobu złożono bowiem straszliwie zmasakrowane szczątki trzech kolejarzy, Grzegieluchy, Spondera i Kubiaka..

W chwili, kiedy na trzy skromne kirem spowite trumny padły pierwsze grudki ziemi, majestatyczną ciszę cmentarną rozdarł straszny, spazmatyczny szloch żon, matek i córek... Ostatni akt tragedji skończył się a nad świeżą mogiłą trzech ofiar urosła góra żywego kwiecia. **Nie wszyscy wiedzą o tem, że skryła ona pod sobą bohatera.** Nie wszyscy bowiem wiedzą o tem, że zmasakrowany palacz **Antoni Sponder był cichym bohaterem, o którym w pierwszej chwili wiedziano tylko tyle, że padł ofiarą swego obowiązku i zginął na posterunku** rozszarpany żelazem zdruzgotanej lokomotywy.

Ś.p. Antoni Sponder nie zdążył wyskoczyć z parowozu, gdyż w ostatniej chwili widząc straszliwe niebezpieczeństwo **chwycił za hamulec.. Nie zdołał** wprawdzie katastrofie ani zapobiec ani jej zmniejszyć, ale przyznać trzeba, że był to gest szlachetny, w dosadnem tego słowa znaczeniu.

I podczas gdy koledzy jego oraz żołnierze padli ofiarą straszliwego wypadku — On padł ofiarą swego obowiązku. **Requiescat in pace..**

**

Katastrofy kolejowe w Polsce nie należą, niestety do rzadkości. Zdarzają się one, rzec charakterystyczna, na pewnych tylko odcinkach **i to najczęściej na** terenie byłej Kongresówki. Przyczyny tych nieszczęść są zazwyczaj różne, często przyczyną jest nieostrożność służby kolejowej, jak naprzykład w ostatniej katastrofie pod Łodzią, nieostrożność i nieuwaga zwrotniczego Michała Wodzyńskiego. Ale bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy bezkrytycznie oskarżać mieli w czambuł wyłącznie personel kolejowy.. Wprawdzie ostrożność zawsze jest potrzebna, i strzeżonego Pan Bóg strzeże, ale tem nie mniej zwrócić trzeba uwagę również i na odwrotną stronę medalu.

Wystarczy przypomnieć sobie słynne i zastanawiająco częste **katastrofy kolejowe pod Rogowem. Gdzie tkwiły ich przyczyny?** Gubiono się w domysłach Sabotaż? — Nie. Wina służby kolejowej? — Nie. A może siła wyższa? — Również nie. Znaleźli się już tacy, którzy winę tych katastrof przypisywać poczęli... „siłom nieczystym". Tymczasem, jak się później okazało, przyczyna wypadków, tkwiła poprostu w.. **podkładach kolejowych, które nie zmieniane od dłuższego czasu, przegniły zupełnie i spróchniały.**

**I o dziwo!** Z chwilą, gdy podkłady te zmieniono — katastrofy pod Rogowem ustały nagle jakby ręką odjął...

Ostatnia katastrofa w Karolewie, tak straszliwa w swych skutkach miała, jak wiadomo, miejsce z winy zwrotniczego który został aresztowany. Sprawy tej nie możemy i nie chcemy przesądzać dopóty dopóki toczy się śledztwo, które niewątpliwie ujawni istotną przyczynę i stwierdzi w jakim stopniu ponosi winę zwrotniczy Wodzyński.

Ale nie można żadną miarą przejść do porządku dziennego nad sprawami, które poruszyła wczorajsza „Republika". zamieściła ona bowiem wywiad z dyrektorem departamentu eksploatacyjnego ministerstwa komunikacji, który przyznał **że urządzenia sygnalizacyjne na terenie b. Kongresówki pozostawiają istotnie bardzo wiele do życzenia.** Podczas bowiem, gdy w b. zaborze pruskim od dawna wprowadzono już zwrotnice mechaniczne a w Małopolsce półmechaniczne, u nas po dzień dzisiejszy istnieją zwrotnice ręczne.

Ministerstwo komunikacji w rozbudowie naszego kolejnictwa inwestuje rok rocznie poważne kapit. budując przeważnie nowe linje i powiększając tabor kolejowy, który w swej obecnej ilości nie odpowiada spółczesnym potrzebom kraju. Doniosłości tych inwestycji nie można negować. Tabor kolejowy mamy bowiem nieliczny, a sieć linji na niektórych zwłaszcza połaciach jest również znikoma, Ale mimo to stwierdzić trzeba, że wprost śmieszne sumy asygnuje się na ulepszenie urządzeń stacyjnych i sygnalizacyjnych. To co odziedziczyliśmy po zaborcach po 10-ciu latach pozostało nadal w niezmienionym stanie. A życie poszło tymczasem naprzód, technika zaś wynalazła cały szereg ulepszeń, które my znamy tylko z teorji i opisów. Szczególnie zaniedbaną pod tym względem jest Łódź. Rozbudowa węzła kolejowego stała się rzeczą palącą. Węzeł obecny przestał już bowiem odpowiadać wymogom wielkiego ośrodka gospodarczego. A dworzec? O tym lepiej już nie mówić...

**

Ostatnia katastrofa w Karolewie i straszne jej skutki powinny zwrócić władzom kolejowym baczną uwagę na te wszystkie sprawy. Wprowadzenie bowiem ulepszeń o których mowa powyżej do minimum zmniejszy groźne widmo katastrof. Dziś natomiast, trudno całą winę i odpowiedzialność zwalać wyłącznie na ludzi. Zwrotniczy Wodzyński, który, mimowoli sumienie swe obarczył śmiercią ośmiu ludzi, jest dziś niewątpliwie jednym z najnieszczęśliwszych ludzi. Ale kara go czeka. Takie jest bowiem surowe prawo życia.

W.

# Mimowolne zabójstwo

## Jędrzejczak chciał strzelić na „wiwat" i trafił w swego sąsiada

*Łódź, 18 sierpnia.*

Wszyscy narzekają w czasie świąt wielkanocnych na zbyt głośne wiwaty, które nie pozwalają obywatelom spać w nocy. Chłopcy robią to prymitywnie przy pomocy dwóch kamieni i odpowiedniej porcji „kalichloricum", lecz inni czynią to w sposób bardziej szkodliwy i niebezpieczny

*strzelają bowiem na wiwat wprost z rewolweru lub pistoletu.*

Zabawa taka kończy się najczęściej nieszczęściem.

Przykład tragicznych skutków podobnej zabawy zaczerpnęliśmy z ostatniej wokandy Sądu Okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadł uczciwy skądinąd obywatel, 28-letni Jan Jędrzejczak mieszkaniec wsi Szczawin pod Łodzią, który

*mimowoli stał się zabójcą i ma na sumieniu jedno życie ludzkie.*

Jędrzejczak wraz ze swym bratem Wacławem wybrał się w tegoroczne święta wielkanocne do kościoła na resurekcję.

Było to o godzinie 5-ej zrana dnia 31 marca roku bieżącego.

W połowie drogi, w odległości kilometra od wsi Szczawin, Jan Jędrzejczak postanowił również uczcić święto wielkanocne i nie uprzedzając nikogo, wyciągnął z kieszeni rewolwer i

*strzelił „na wiwat".*

Brat Jędrzejczaka przerażony nagłym wystrzałem zapytał odrazu:

— *Janek, gdzieś ty strzelił?..*

Właściciel rewolweru sam był zaskoczony wystrzałem i odparł:

— *Rewolwer sam wystrzelił i zdaje się, że trafiłem w drzewo...*

Niestety, tak się tylko Jędrzejczakowi zdawało.

W chwili bowiem gdy padł strzał, drogą przechodził mieszkaniec tejże wsi Paweł Kupic, który

*został ranny kulą.*

Jędrzejczakowie zauważyli padającego na ziemię człowieka i pośpieszyli mu natychmiast z pomocą, lecz

*już było zapóźno.*

Kupis otrzymał śmiertelną ranę w plecy i

*zmarł wskutek upływu krwi zanim dowleczono go do wsi.*

Śmierć Kupisa wywołała w całej wsi potężne wrażenie. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie i oto

*w dniu wczorajszym Jędrzejczak zasiadł na ławie oskarżonych w łódzkim sądzie okręgowym.*

Oskarżony przyznał się do winy mimowolnego zabójstwa.

Sąd skazał Jędrzejczaka *na 3 miesiące więzienia*, zawieszając wykonanie wyroku na 3 lata.

**Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach,** bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka - Józefa. Sprawozdania naczelnych lekarzy zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kiszek stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody **Franciszka Józefa**, jako środka przeczyszczającego.

# Cała Łódź rozkopana!

## *Czas już skończyć z tym rozgardjaszem ulicznym!*

Łódź, 18 sierpnia.

Od pewnego czasu dzieją się na ul. Piotrkowskiej niesamowite rzeczy. Jedna strona jezdni jest zamknięta dla ruchu kołowego, na chodnikach rozłożono płyty i narzędzia w związku z asfaltowaniem jezdni, zatarasowano przejścia, rozlano na rogach ulic brudną wodę ze ścieków, słowem —

**zdemolowano całą ulicę, główną arterję miasta.**

W dodatku roboty nad asfaltowaniem jezdni posuwają się w takiem tempie, że niema żadnej nadziei na rychłe przywrócenie dawnego porządku.

Idąc za przykładem Piotrkowskiej ul. rozkopano jezdnie i chodniki na bocznych arterjach, gdzie również roboty ciągną się w żółwim tempie, narażając przechodniów na różnego rodzaju przykrości.

Stan ogólny jest taki, że gdzie się człowiek nie ruszy,

**wszędzie napotyka na dół lub przeszkodę.**

Roboty publiczne nie mogą być w ten sposób wykonywane. Tam gdzie wchodzi w grę tamowanie ruchu pieszego i kołowego, winna panować inna organizacja

**szybka i sprężysta.**

Przechodnia nie interesują zatargi, i perypetje, czynniki decydujące, ponoszące całkowitą odpowiedzialność za ten stan rzeczy nie mogą mieć nic na swe usprawiedliwienie.

**Czas już najwyższy skończyć z tym rozgardjaszem ulicznym!**

# Nieszczęśliwe wypadki

## *Tramwaj najechał na 4-letnie dziecko.—Kawał węgla spadł na głowę przechodnia.*

Łódź, 18 sierpnia.

Wczoraj zdarzył się wypadek tramwajowy na ulicy Napiórkowskiego przed domem nr. 76.

Zamieszkały w tym domu 4-letni syn robotnika Oleś Zakrzewski, przebiegając przez jezdnię, wpadł pod tramwaj. Na szczęście maszynista w porę zatrzymał wagon i chłopiec doznał tylko lekkiego wstrząsu.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy zostawił malca pod opieką rodziców.

**

Przy ładowaniu węgla do piwnicy zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy Al. I Maja 59.

Na podwórzu owego domu spadł kawał węgla na głowę Jana Adamczyka, zamieszkałego przy ul. 28 p. Strz. Kan. 12.

Zawezwany lekarz pogotowia opatrzył Adamczykowi ranę na głowie.

# Za nią zamknęło się wieko trumny, za nim — wrota więzienia

## Tragiczny finał nieszczęśliwej miłości.

Czesław Pieńkowski miał niespełna lat szesnaście, gdy zaprzątnął sobie głowę rówieśniczką, Adelą Bobrówną.

Z biegiem lat

*sztubacka miłostka*

przerodziła się w opętańczą miłość. Pieńkowski wytrwale prześladował Bobrówną swą osobą przez siedem lat, był jednak dla niej niczem. Darzyła go jednak pewnem swoistem uczuciem, ale o zamąż pójściu ani słyszeć nie chciała.

— *Czemu go nie chcesz?* —

pytała rodzona matka, widząc, że chłopak ginie za dziewczyną.

— Co? miałabym może wyjść za takiego golca? — mówiła. — Ja chcę być panią. Niech będzie garbaty i kulawy, byle miał pieniądze, bo za pieniądze można mieć wszystko.

Na to zwykł był mawiać Pieńkowski.

— *Miłości za pieniądze nie dostaniesz!*

— Co mi po miłości, czy ubiorę się w nią, czy ją ugryzę?

I tak płynęły lata.

Pieńkowski był wciąż stałym gościem i czekał mniej lub więcej cierpliwie. Trawiła go zazdrość o tego i owego. Mówił nawet, że jeśli Adela wyjdzie za innego zabije ją i siebie.

Pewnego dnia rodzina Bobrów zebrała się przy kolacji. Był wśród niej — jako częsty gość — Pieńkowski. Rozmawiano o bliskim Sylwestrze.

— O, w wieczór sylwestrowy będzie wesoło, ale nie jeden tak sobie zrobi — odezwał się Pieńkowski, wyjmując nagle rewolwer i przykładając go sobie do skroni.

— Czesiek nie rób głupstw...

Pieńkowski opuścił broń i w owej chwili

*padł strzał.*

Kula ugodziła Adelę Bobrównę w głowę, kładąc ją trupem na miejscu.

Zabójca z krzykiem rzucił się na zwłoki i płacząc począł je całować.

— Co ja zrobiłem, co ja zrobiłem powtarzał z rozpaczą.

Następnie prosił Bobrów, by otworzyli lufcik i zeznali przed policją, że do pokoju wpadła

*jakaś zabłąkana kula.*

Nie zgodzono się na to, zresztą to kłamstwo na nic nie zdałoby się.

Czesław Pieńkowski zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod zarzutem rozmyślnego zabójstwa. Do winy się nie przyznawał, spędzając wszystko na przypadek.

Świadkowie wszakże przypomnieli mu wszystkie wypowiadane pogróżki, wobec których sąd doszedł do przekonania

*o rozmyślnej winie oskarżonego*

i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa ta znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, któremu przewodniczył sędzia Missuna.

Przesłuchano ponownie świadków i ekspertyzy lekarskiej, która ustaliła, iż kula posiadała

*kierunek z dołu ku górze.*

Na tym fakcie ufundował swą obronę adw. Berenson, dowodząc, że jeśliby oskarżony celował do ofiary, to mierzyłby wprost, a tymczasem strzał padł w chwili, gdy jego ręka była opuszczona. Zresztą Pieńkowski nie miał powodu zabijać Bobrówny, boć nie odtrącała go ostatecznie i mógł mieć jeszcze nadzieję, że ją pozyska.

Sąd apelacyjny, podzielając tę koncepcję, uprzedni wyrok uchylił i skazał oskarżonego

*na rok więzienia*

za nieostrożne spowodowanie zabójstwa.

## Na wesołą nutę...

Dwie nowoupieczone mężateczki dzielą się wrażeniami o swych mężach.

— Wiesz, twój mąż wcale mi się nie podoba... On przedewszystkiem źle mówi po polsku... On naprzykład wcale nie odróżnia „mnie" od „mi"...

— Z twoim mężem jest gorzej — odparła druga. — On nie odróżnia mnie od ciebie...

Innym razem te same dwie żoneczki znowu opowiadały o swych mężach.

— Nigdy nie mogę wybrać się z moim mężem do teatru na dramat... Zaraz zaczyna płakać...

— Z moim mężem jest jeszcze gorzej.. On już płacze przy kupowaniu biletów...

***

Do poczekalni, z której przyjmują gości dwaj lekarze, ojciec i syn, przybywa jakaś młoda pacjentka. Służący zwraca się do niej:

— Pani szanowna do kogo chciała, do starego pana doktora, czy też do młodego?...

Pacjentka stoi niezdecydowana. Służący dodaje szybko:

— Obydwaj, proszę pani, są już żonaci...

***

W małem miasteczku odbył się odczyt na temat naukowy.

Jeden z inteligentów małomiasteczkowych przybył za późno, gdyż odbywała się już poodczytowa dyskusja.

— O czem on mówi? — zapytał spóźniony gość, zwracając się do jednego ze znajomych.

Znajomy zastanowił się na chwilę i wzruszając ramionami odparł:

— Nie wiem... O tem on nie mówił..

***

Dwaj malcy rozprawiają na temat swych zmartwień.

— Te, Franek, wiesz.. Gdy będę miał taką łysinę, jak wuj Antoni, to nie będę potrzebował wcale się czesać...

— Frajer jesteś... — odpowiada drugi — Ale wtedy przecież będziesz miał więcej twarzy do mycia...

## Hallo! Tu radjo!..

10,15 — Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11,45 — Komunikaty PWK. 11,56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 14,50 — Transmisja międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy-Ujścia pod Bydgoszczą. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — „Jak ludy pierwotne podróżują po wodzie" — opowie prof. S Poniatowski. 19,56 — Sygnał czasu oraz sprawozdanie z zakończenia międzynarodowych regat wioślarskich w Brdy Ujściu pod Bydgoszczą. 20,10 — Słuchowisko wesołe pod Bydgoszczą. 23.10 — Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22,00 — Komunikaty. 22,45 — Muzyka taneczna z „Oazy"

LUNA

**Dziś i dni następnych!**

Znakomita para artystów

**ALICE TERRY i IWAN PETROWICZ**

w erotycznym dramacie na tle współczesnego rozwiązłego życia nowobogackich p. t.

**„TRZY NAMIĘTNOŚCI"**

mistrzowskiej reżyserji Rexa Ingrama.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego.

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł., w sob. o godz. 2-ej po poł. w niedz. o godzinie 12-ej w poł.. ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc zniżone, w sob. od 2-ej do 4-ej i w niedziele od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

**Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.**

Malowniczy widok jednego z miasteczek środkowo-niemieckich.

### Obrazki łódzkie

## Na Zielonym Rynku...

### W jaki sposób nieletni złodziejaszkowie okradają straganv

*Łódź, 18 sierpnia.*

Na Zielonym Rynku panuje wielki ruch. Jest piątek. Targowisko.

Przy straganach tłoczą się ludzie. Krzyk, harmider.

Między straganami uwija się tajemnicza parka. *On ma lat 8, ona najwyżej — 10.*

On trzyma koszyczek. Dziewczynka przechodzi wzdłuż rzędu nagromadzonych straganów i korzystając z zamieszania ściąga co się da. Ogórek, jabłko, główkę kapusty, pęczek marchwi. Chłopiec czeka opodal. Dziewczynka zanosi mu zdobycz, którą malec ukrywa w koszyku i idzie dalej

*na „łowy"*

I tak aż do skutku. Aż złapią dziewczynkę na gorącym uczynku i skierują sprawę do sądu dla nieletnich.

— — — — — — — — — —

Podobno nie jest to jedyna para. Takich par jest na Zielonym Rynku o wiele więcej w dni targowe.

Podobno obrazki tego rodzaju można ujrzeć nie tylko na Zielonym Rynku *lecz również na innych targowiskach.*

Smutne to bardzo lecz prawdziwe...

A najsmutniejsze jest chyba to, że te dzieci prawdopodobnie nie same poszły na rynek.

Bo któżby im dał koszyczek?...

Same go nie wzięły, musiał im ktoś poradzić, wskazać jak to się robi, musiał ich ktoś natchnąć.

Możliwe, że tym motorem było

*złe towarzystwo,*

koledzy, koleżanki... Możliwe, że kto inny,

*bliższy...*

W każdym razie rodzice powinni byli wiedzieć o tem, zainteresować się, gdzie ich dzieci spędzają całe przedpołudnie.

Nie ulega wątpliwości, że łup pochodzący z kradzieży, oddany zostanie do domowego użytku. O sprzedaży nie może być mowy, kto bowiem kupi jeden ogórek, jeden pęczek marchwi, lub jedno jabłko?...

Smutne to bardzo, tem smutniejsze, że prawdziwe... (—)

Teatr Świetlny

**CASINO**

z powodu gruntownego remontu zamknięty.

Tegoroczny program „CASINA" będzie ewenementem w świecie filmowym.

## Z łodzią na dachu samochodu

### *przybyli wioślarze hiszpańscy na międzynarodowe regaty do Bydgoszczy*

*Bydgoszcz*, 18 sierpnia.

Wczoraj przybyła do Bydgoszczy w oryginalny sposób załoga hiszpańska wioślarzy, która weźmie udział w międzynarodowych zawodach wioślarskich w Bydgoszczy.

Trzech hiszpańskich wioślarzy przywiózł wprost z Barcelony swym samochodem znany automobilista mistrz hiszpański Riccardo Battlebo. Na dachu limuzyny przywieźli wioślarze swą łódź, na której będą startowali w zawodach.

Odbyli oni drogę 3100 klm. bez żadnego wypadku, jadąc 6 dni przez Francję, Szwajcarję, Austrję i Czechosłowację.

## Sezon teatralny w Krakowie

### rozpoczyna się występami Kazimierza Junoszy - Stępowskiego

Teatr im. Juljusza Słowackiego w Krakowie rozpoczął już próby i przygotowania do nowego sezonu, którego inauguracja nastąpi w dniu 31 bm.

Artyści zaczęli jednocześnie próbować trzy sztuki, w których brać będzie udział **Kazimierz Junosza - Stępowski**, prezentując trzy zupełnie odmienne strony swego niepospolitego talentu. Będą to: Ferdynanda Goetla **„Samuel Zborowski"**, Bernarda Shawa ostatnia nowość **„Wielki Kram"** oraz lekka komedja Verneuilla **„Azais"** jeden z najświetniejszych popisów komicznych Junoszy Stępowskiego

## „Moulin-Rouge"

### zostanie zamienione na wielkie kino

Słynny teatr rewjowy w Paryżu „Moulin — Rouge" wystawia obecnie ostatnią rewję, poczem **zostanie przerobiony na wielkie kino, w którem wyświetlane będą „mówiące obrazy".**

„Moulin — Rouge" cieszył się wszechświatową sławą, lecz moda na „filmy mówiące" zmusiła dyrekcję do pójścia za prądem aktualności i oryginalności.

## Dwie nowe operetki

### słynnego kompozytora Lehara

Niedawno w Ischle, w willi kompozytora Lehara odbyła się „premjera" — pierwsze przedstawienie jego nowej operetki, noszącej tytuł: **„Kraina uśmiechu".**

Lehar ma pieska „Żużu", cieszącego się wszechświatową sławą. Gdy kompozytór pogwizduje arję ze swej „Wesołej Wdówki",

**piesek ziewa przeciągle...**

Ostatnio Lehar jest tak bardzo płodny, że należy się obawiać smutnego faktu, a mianowicie, iż publiczność pójdzie za przykładem mądrego pieska, „Żużu".

Obecnie popularny „maestro" pracuje nad nową operetką, która nosić będzie tytuł: **„Katarzyna II".**

Wszystkie epoki, kraje, plemiona i historyczne postacie tańczyć będą przy akompanjamencie walców Lehara.

## Słuchawki dla widzów

### wprowadza wielki teatr paryski

Paryski „Theater des Champs Elysees" wprowadził ostatnio oryginalna inowację a mianowicie

**słuchawki dla publiczności.**

Każdy z widzów może bez dopłaty otrzymać od biletera parę słuchawkę, umożliwiających dokładniejsze usłyszenie słów aktora ze sceny. Dotychczas widz uzbrojony był tylko w lornetki. teraz przybyły mu jeszcze słuchawki.

Teatr zdobył sobie dzięki tej inowacji nową publiczność, a mianowicie tych, **którzy wskutek wady słuchu nie mogli dotychczas korzystać z teatru.** Dla tej części publiczności wprowadzono słuchawki bardziej wzmocnione.

## Nowa sztuka Waltera Hasenclevera

Znakomity pisarz niemiecki Walter Hasenclever napisał nową groteskę p.t. „Napoleonnaciera".

Treścią sztuki jest ucieczka Napoleona z gabinetu figur woskowych, jego zasady polityczne na tle dzisiejszych stosunków i wreszcie jego „fiasco".

## Międzynarodowy teatr

### *powstanie w Londynie*

Reżyser teatrów londyńskich Grein postanowił stworzyć w stolicy Anglji międzynarodowy teatr, w którym grane będą utwory teatralne w najrozmaitszych językach świata.

Grein zdołał zapewnić sobie pomoc wybitnych finansistów,

GRAND KINO

# Dziś wspaniała premjera!

Początek seansów o 5-ej po poł., w sob. niedz. i święta od 12-ej p. p.
Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

Wielkie arcydzieło, które potęgą napięcia dramatycznego oszałamia i wprawia w zachwyt każdego widza p. t.

## „Golgota Miłości"

W rolach głównych:

**Agnes Esterhazy, Jean Murai, Paweł Hudeman** i inni.

Wybitnie sensacyjne podłoże! Sceny o kolosslnem napięciu. Różnolitocą tła i efektowne pomysły.
Gehenna skazańców żywcem zamurowanych.

UWAGA: Pomimo niesprzyjających pogód dla kin, dyrekcja Grand Kina zdecydowała zaryzykować tak wielkiej miary przebój. Mamy nadzieję, że szanowna publiczność potrafi ocenić tak duży wysiłek.

# Duchy, które straszą
## ale mają respekt przed żandarmami i doją krowy rankami

We Francji zapanowała obecnie prawdziwa epidemja domów nawiedzonych.

Co pewien czas, w coraz to innej okolicy, słyszy się o domach, w których rzekome duchy wyprawiają nieprawdopodobne harce.

Obecnie takie widowisko mają mieszkańcy miejscowości Norroy le Veneur koło Metzu w Alzacji, żyjący z tego powodu w stanie ciągłego strachu.

Mianowicie w pewnej dużej fermie, skoro tylko mieszkańcy tej wyjdą z domu do codziennych robót, pozostawiając wszystko w porządku, duchy w ich nieobecności barykadują tak silnie drzwi, że potrzeba potem wysiłku kilku mężczyzn, ażeby je otworzyć.

Wieczorem, gdy tylko mieszkańcy fermy zasiądą do kolacji, rozpoczyna się prawdziwe wesele djabelskie... Odzywają się głosy, jakgdyby cała kaskada ciężkich skrzyń staczała się po schodach.

Potem dają się słyszeć ciężkie, a pośpieszne kroki, jakby stado szatanów ścigało się dokoła domu.

W tym hałasie, od czasu do czasu, rozlega się huk, niby silnych wystrzałów a jednak, kiedy ktoś odważny zajrzy w miejsce, gdzie się te hałasy rozgrywają, widzi, że nic nie zostało z miejsca poruszone.

Ciekawym szczegółem jest to, że skoro tylko zjawią się w domu żandarmi, wszelkie hałasy ustają, aż dopóki siła zbrojna się oddali. A potem rozpoczyna ją się ze zdwojoną siłą.

Innym osobliwym szczegółem jest to, że odkąd te dziwy się dzieją, krowy nie dają mleka rankiem, ale zato dostarczają podwójnej prawie jego ilości wieczorami.

Najprostsza rzecz więc by byłą zapytać się dziewki od krów co to znaczy,, ale przesądni Francuzi wolą dalej ciernpnąć ze strochu i wyobrażać sobie, że to raczej krowy są winne hałasom.

# Kościół głuchoniemych
## w Chicago

W Chicago znajduje się jedyny w swoim rodzaju, bardzo ciekawy kościół przeznaczony wyłącznie dla głuchoniemych. Uroczysta cisza, która wypełnia inne kościoły, tu zmienia się w milczenie grobu, nie przerywane nigdy żadnem ludzkiem słowem.

Kazanie odbywa się tu na migi, modlitwa płynie do Boga w milczeniu, o sklepienia nie uderza głos śpiewanych hymnów i pieśni. Kościół ten, pod wezwaniem „Wszystkich aniołów" służy potrzebom głuchoniemych, którzy w Chicago tworzą oddzielną gminę religijną.

Gmina istnieje już od pół wieku, często jednak była pozbawiona opieki religijnej, jest bowiem bardzo trudno znaleźć odpowiedniego dla głuchoniemych księdza. Obecny proboszcz gminy, która jest protestancka, nazywa się Flick i już od dwudziestu laty piastuje swą godność.

W następnej zmianie w LUNIE:

**2 bomby śmiechu.**

**Bomba I.**

„Ma odciski na nogach i ból w sercu a jednak zdobędzie ukochaną!"
w arcywesołej komedji p. t.

**„Hipek i Lopek się żenią"**

**Bomba II.**

Zdrada przykładnego małżonka
Zazdrość ufającej żony
Chaos w ognisku domowem
to wszystko robi

**„Niebezpieczny wiek mężczyzny"**

**Na Wiśniowej Górze**

żądajcie

**„REPUBLIKI"**

— i —

**„EXPRESSU"**

w kiosku gazetowym F. Janimka willa Bendytowicza obok felczera Janickiego.

Lekarz-dentysta

**Fanny Horowicz**

Cegielniana 25, I p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1.

# Zbrodnia dr. Xilandra

49)

Kiliński złożył wszystkie kartki i razem z listem schował je do kieszeni. Spojrzał na leżącą bez zmysłów Celinę, przeszedł przez salonik, otworzył drzwi do przedpokoju i zawołał pokojówkę.

— Panna Horstówna zemdlała... Proszę zająć się nią!

— Panienka? Zemdlała? — zaniepokoiła się pokojówka, nie wiedząc co robić.

— Proszę powiedzieć panience, że dzisiaj lub jutro zadzwonię, — najspokojniej w świecie powiedział Kiliński i wyszedł do przedpokoju. Pokojówka pobiegła do stołowego...

***

W urzędzie śledczym panowało wielkie poruszenie. Z gabinetu naczelnika urzędu nadkomisarza Jastrzębia co chwilę rozlegał się dzwonek. Gońcy biegali we wszystkie strony jak opętani. W pokoju wywiadowców prowadzone były rozmowy przyciszonym głosem. Nie znając właściwie powodów, wszyscy czuli, że dzieje się coś niezwykłego.

— „Stary" jest dzisiaj tak nakręcony — odezwał się jeden z wywiadowców, — że podejść do niego nie można. Zameldowałem się u niego w sprawie tego napadu na Zawadzkiej, to mi „familję po kątach porozstawiał".

— Nie pamiętam czasów, żeby był taki zły jak dzisiaj — odezwał się inny z wywiadowców. Trzeba będzie pójść na spacer, żeby mu się lepiej nie pokazywać na oczy.

— I djabli wiedzą o co się rozchodzi. Rano jak przyszedł, było wszystko w jaknajlepszym porządku. Przyjął meldunki, wydał dyspozycje, mnie to nawet poklepał po ramieniu. Dopiero później zasiadł do przeglądania poczty i wtedy właśnie zaczęło się. Podobno nadeszła pocztą jakaś przesyłka, — zniżył opowiadający jeszcze więcej głos, — która nie poszła mu w smak. Po przyjściu Sochy, zamknęli się w gabinecie i pewnie z godzinę dobrą gadali ze sobą. A, wiecie, „Stary" liczy się z tym Sochą.

Gdy tego rodzaju rozmowy prowadzone były w pokoju wywiadowców, w gabinecie naczelnika urzędu śledczego, nadkomisarza Jastrzębia, czyli jak go wywiadowcy nazywali, „Starego" panowało denerwujące podniecenie.

Jastrząb zdenerwowany do najwyższego stopnia biegał z jednego końca gabinctu w drugi. Z ust jego co chwilę padało jakieś przekleństwo. Już dawno nie był taki zdenerwowany jak dzisiaj. Socha, który zwykle był bardzo zrównoważony, dzisiaj również był zdenerwowany. Nie wyjmował papierosa z ust. Zmarszczone czoło wskazywało, że umysł jego usilnie pracuje.

Wypadek, który wytworzył w urzędzie śledczym taką naprężoną atmosferę, był rzeczywiście niezwykłej wagi. Czegoś podobnego nie notowano jeszcze w kronikach policyjnych.

Ranną pocztą nadszedł na nazwisko nadkomisarza Jastrzębia pod adresem urzędu śledczego przekaz pocztowy. Nadeszła z Warszawy paczka wartości 500 złotych. Jastrząb wysłał na pocztę gońca z upoważnieniem do odbioru przesyłki. Gdy paczka została przywieziona z poczty, po zdjęciu opakowania, okazało się, że jest to mała, ręczna walizeczka podróżna. Była zamknieta na kluczyk. Próbowano dobrać kluczyk, lecz nie było żadnego odpowiedniego.

Wreszcie zdecydowano się oderwać zameczek, co nie nastręczało żadnej trudności. Po podniesieniu wieka zdumienie Jastrzębia i Sochy graniczyło poprostu z przerażeniem. Walizka była po brzegi wypełniona biżuterją. Prócz biżuterji, przedstawiającej wartość conajmniej jednego miljona złotych, nic więcej walizka nie zawierała. Były tam niezliczone ilości pierścieni brylantowych, kolczyków, sznurów pereł i kolji brylantowych. Kilka złotych i srebrnych papierośnic męskich dopełniało całości. Ani skrawka papieru, ani jednego słowa, które wyjaśniłoby pochodzenie tej kosztownej przesyłki.

I to właśnie doprowadzało jastrzębia do rozpaczy. Wściekał się poprostu. Wiedział, że kryje się w tem jakaś tajemnica i czuł, że nieraz jeszcze sprawi mu ona dużo kłopotu.

Socha również był wyprowadzony z równowagi. Był to stary, wytrawny detektyw, lecz i on nie spotkał się w czasie swej długoletniej praktyki z takim wypadkiem jak dzisiejszy. Starał się skupić wszystkie swe myśli, żeby móc znaleźć jakiś punkt zaczepny. Zaczął starym swym zwyczajem rozumować logicznie, chcąc w ten sposób dojść do jakiegoś wniosku.

(d. c. n.).

# Dziś przedostatni dzień turnieju atletów w cyrku

Ostatnie posunięcia na arenie cyrku sportowego nie tylko ogromnie emocjonują uczestników naszego konkursu na odgadnięcie wyniku walk, którzy z niecierpliwością oczekują na wieści z turnieju, ale i niezliczone rzesze tych, którzy przez cały prawie trzymiesięczny przebieg tego niezwykłego turnieju śledzili porażki i zwycięstwa swych faworytów.

Dziś w niedzielę do walki finałowej rozstrzygającej o prawo do 4-ej i 5-ej nagrody stają: ulubieniec płci pięknej Stibor z znienawidzonym przez galerję Willingiem.

Największe zainteresowanie budzi walka decydująca-ostateczna dwóch najlepszych, światowej sławy, polaków, przedewszystkiem o pryzmat pierwszeństwa i o prawo do I-ej nagrody w obecnym turnieju: klasycznie zbudowanego wielokrotnego mistrza Polski Teodora Sztekkera z popularnym długorękim poznańczykiem nadludzko silnym Leonem Pineckim.

Walka ta też ma duże znaczenie dla Pooschoffa, który będzie jeszcze musiał stoczyć ostateczną eliminacyjną walkę ze zwycięzcą tego emocjonującego spotkania.

Prócz tych dwóch walk zasadniczych w dniu dzisiejszym, zgodnie z orzeczeniem sędziów, stanie do walki eliminacyjnej dla ustalenia pierwszeństwa (o co prosili obydwaj zapaśnicy) Ex-Maska z Pooschoffem.

Na finał ten sędziowie zgodzili się pod warunkiem, że walka odbywać się będzie bez ograniczenia czasu i bez punktów aż do położenia przeciwnika na obie łopatki, gdyż w ten jedynie sposób można ustalić, który z nich jest istotnie lepszym zapaśnikiem.

Wczorajszy wieczór rozgorączkował i roznamiętnił widzów, zapełniających cyrk.

Niejednokrotnie już cyrk był widownią szczególniejszego podniecenia, to jednak co się działo wczoraj, przekroczyło już zwykłą miarę zacietrzewienia. A działo się to podczas walki Pineckiego z Pooschoffem.

Podczas walki Pineckiego z Pooschoffem sympatyczny nasz arbiter p. Brański musiał wytężyć całą swą umiejętność i takt, by trzymać sprowokowanych walczących w karbach, by nie dopuścić do burd.

W międzyczasie odbyła się walka miedzy Sztekkerem a ex Maską, zakończona zwycięstwem w 38 min. Sztekkera.

Po rozgrywce tej skłóceni kandydaci do pierwszej nagrody wznowili walkę. Oczy zapaśników błyszczały niesamowicie; zmagały się ze sobą nie tylko naprężone mięśnie, lecz i naciągnięte niby cięciwy nerwy.

Po godzinie walka przeszła na punkty. Po 7 minutach w chwili, gdy Pinecki już prowadził 2 do 0 i nawet schwycił przeciwnika w swój miażdżący nelson, Pooschoff zdobył się na kapitalny wysiłek, dowodzący, że zapaśnik ten jest u szczytu swej formy i niedługo zabłyśnie jako niepokonana gwiazda atletyki. Uniósł Pineckiego i efektowną paradą rozłożył olbrzyma na obie łopatki.

# Czarne plamy
## na emigracji polskiej we Francji

Dzienniki francuskie z ostatnich dni podały znowu cały szereg kryminalnych zdarzeń z kół polskich emigrantów zarobkowych we Francji

I tak z Montepellier donoszą, że 26 letni górnik Hynck (?) Krzywda stanie przed sędziami przysięgłymi za gwałt i morderstwo popełnione na 12-letniej dziewczynce.

Aresztowanego oddano do badania w domu obłąkanych, gdzie wykryto u niego pewne zboczenia, do pewnego stopnia zmniejszające jego odpowiedzialność. Jednakże lekarz sądowy w Montepellier uznał go za zupełnie odpowiedzialnego, wobec czego Krzywdzie grozi gilotyna.

Inny znowu osobnik, oznaczony również przez pisma paryskie jako Polak, mianowicie Izaak Kubeka, popełniał rabunki przy pomocy narkotyków, którymi usypiał swoje ofiary.

Wykryto go wskutek skargi innego Polaka, niejakiego Zaremby, którego Kubeka spotkał na ulicy, prosząc o adres Biura posad, a potem zaprosił go do kawiarni i nalawszy mu do szklanki, w chwili jego nieuwagi, jakiegoś narkotyku, zabrał mu 257 dolarów i 3 tysiące franków.

Wreszcie w miejscowości Sancy-les-Provins, emigrantka polska, Katarzyna Ślosarek, raniła wystrzałem z rewolweru swego męża, 24-letniego Jerzego Gransarda, a potem sama sobie odebrała życie.

Małżeństwo to trwało zaledwie 4 miesiące. Bardzo zazdrosna, Katarzyna Ślosarek robiła ustawiczne wymówki Gransardowi, który wreszcie wyprowadził się do rodziny i wszczął kroki rozwodowe.

Dnia 11 b. m. wieczorem, kiedy powracał do wsi z roboty, spotkał się z żoną poza obrębem wsi. Katarzyna prosiła go, ażeby podjął z nią napowrót życie wspólne, a w chwili, kiedy Gransard miał już się zgodzić, na to, zbliżyła się do niego jakgdyby dla pocałunku i strzeliła doń z rewolweru, a potem drugim strzałem odebrała sobie życie.

Rannego Gransarda, który jednakże mógł jeszcze iść, spotkali żandarmi i odstawili do szpitala.


**Reklamy świetlne w Parku Kolejowym**

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

**reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,**

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej.

Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszemi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą **od zmroku w przeciągu całej nocy.**

**Reklama świetlna jest tania i celowa.**

**Reklamy świetlne w Parku Kolejowym**
**Sienkiewicza 39, tel. 24-47.**

Przedsiębiorstwo robót

**BUDOWLANYCH i KANALIZACYJNYCH**

**„RAWICKI i WINTER"**

Sp. z ogr. odp. **INŻYNIEROWIE.** Sp. z ogr. odp

**ul. Kilińskiego № 41, tel. 72-96.**

*Roboty budowlane. — Roboty żelazo-betonowe.*
*Przebudówki i remonty domów i mieszkań.*

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI
domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.

**Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych.**

**Ogłoszenia Fuchs'a to mur**

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

**Akwizycji ogłoszeń**
**FUCHSa**
**Piotrkowska 50, tel. 21-36**

**Kto chce zachować swoje zdrowie**
**powinien używać tylko**

**Primeros**
PREZERWATYWY

**Jedyne antyseptycznie spreparowane.**

**Homeopatja „MADAUS"**

Wszystkim zwolennikom homeopatji podajemy do łask. wiadomości, że światowej sławy firma

**Dr. MADAUS & Co.,**

założyła własną fabrykę w Warszawie, ul. Belwederska 32—34 i wytwarza:

Pojedyńcze leki homeopatyczne,
Kompleksy homeopatyczne-zwane Oligopleksami dynamicznemi,
Specjalne preparaty homeopatyczne,
Leki biochemiczne, według D-ra Schuesslera.

Prosimy preparatów naszych żądać we wszystkich aptekach!

Skład główny na miasto Łódź w Aptece W. Pana D-ra Rembielińskiego, ul. Andrzeja 28.

Prospekty i literaturę popularną otrzymać można na żądanie w Aptekach

**Doktór**
**P. Klinger**
choroby weneryczne. skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampa kwarcowa. analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

**Doktór**
**Łagunowski**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
**przeprowadził się na ul. Piotrkowska 70**
(róg Traugutta).
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

**Dr. L Suchowczycki**
**Choroby chirurgiczne.**
Przyjmuje od godz. 4—7 po poł.
**Plac Dąbrowskiego 2,** tel. 43-49

Dr. med.
**HELLER**
**POWRÓCIŁ**
**chor. skórne i weneryczne**
**Nawrot 2**
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p
**dla niezamożnych** ceny lecznic

Dr.
**Wołkowyski**
**powrócił.**
**Cegielniana 25**
Telefon 26-87
**Specjalista chorób skórnych. i wenerycznych**
Elektroterapja.
Leczenie lampa kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 6—9
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6
Oddzielna poczek.

Dr. med.
**Niewiażski**
**specjalista chorób skórnych wenerycznych**
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

JEŹDZIĆ na rowerze nauczysz się na cyklodromie, Konstantynowska 16. Tamże reperacje rowerów. 15

**KUCHENKI PIECYKI**
poleca
**„Koźminek"**
**Główna 51.**

RÓŻNE mieszkania do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej oraz piwiarnia i sklep spożywczy. 28

## Polska zajmuje 10-te

*miejsce w strzelaniu.*

W zespołowem strzelaniu z broni krótkiej Polska zajęła dziesiąte miejsce na 12 państw startujących, bijąc Portugalję i Holandję. Drużyna polska miała 24.71 pkt. a zwycięska Szwajcarja 2651 pkt. W strzelaniu z broni dowolnej Rutecki miał 526 pkt.., a w strzelaniu małokalibrowem Podoski miał 352 pkt.

## Samobójstwo boksera polskiego

### mistrza Polski Kupki z Katowic

**Z Katowic donoszą, że w dniu 16 b. m. o godz. 11-ej przed południem w mieszkaniu swego ojca w rzeźni miejskiej w Katowicach, zastrzelił się z rewolweru służbowego polski mistrz boksu Kupka, walczący jako policjant w czynnej służbie do Policyjnego Klubu Sportowego. Powodem samobójstwa ma być dwukrotna dyskwalifikacja w Bytomiu po zawodach bokserskich. Ambitny bokser polski nie mógł przeboleć tej kary i w ostatnich czasach był b. zdenerwowany. Kupka był jednym z najzdolniejszych bokserów polskich. Dzierżył tytuł mistrza Polski oraz był kandydatem na mistrza Europy. Polski świat sportowy poniósł niepowetowaną stratę.**

## Tryumf polaka

*na zawodach strzeleckich w Sztokholmie.*

Na mistrzostwach strzeleckich świata w Stockholmie w strzelaniu z broni wojskowej polak Wrzosek osiągnął wczoraj sukces, wybijając na 600 pkt. możliwych 502 czyli o jeden zaledwie pkt gorzej od rekordu światowego. O tym sukcesie polaków rozpisują się szeroko szwedzkie gazety. Wrzosek zdobył tym wynikiem, złotą odznakę mistrzowską. W strzelaniu z broni małokalibrowej Wąsowicz zdobył srebrną odznake mistrzowską, Rutecki i Lewiński — bronzowe. W środę zawody główne drużynowe w strzelaniu z pistoletów. W tej konkurencji przyjmuje udział 12 państw. W poniedziałek zaś strzelcy byli przyjmowani na statku „Gdynia" przez towarzystwo polsko-szwedzkie. Zaznaczyć trzeba, iż nasi zawodnicy cieszą się specjalnemi sympatjami i troskliwością szwedów.

# Za kulisami II biegu

## kolarskiego dookoła Polski

### Impreza sportowa, czy walka konkurencyjno-reklamowa firm rowerowych

Od paru dni dochodziły nas najrozmaitsze nieskontrolowane wieści o okolicznościach towarzyszących II biegowi kolarskiemu dookoła Polski, stawiając organizację tego biegu pod wielkim znakiem zapytania.

Pragnąc zaczerpnąć jaknajdokładniejszych informacji zwróciliśmy się do szeregu osób stojących w bliskim kontakcie z organizatorami biegu i uczestniczących w biegu z racji swych urzędów zajmowanych w polskim sporcie kolarskim.

W wyniku przeprowadzonych rozmów, można stwierdzić, że wątpliwości jakie nasuwały się odnośnie do sposobu przeprowadzenia II biegu kolarskiego dookoła Polski doznały częściowego potwierdzenia.

Jednomyślna opinja wszystkich naszych interlokutorów szła w tym kierunku, że w obecnej formie bieg kolarski dookoła Polski nietyle jest imprezą sportową ile walką reklamowo - konkurencyjną firm rowerowych.

Konkurencja rozgrywa się w ten sposób, że zawodnicy jadący na rowerach odnośnych firm otrzymują daleko idącą pomoc, zarówno techniczną jak i w pożywieniu i napojach, co wydatnie wpływa na uzyskane przez nich wyniki i reklamę patronujących im firm.

Nie byłoby jednakowoż w tym nic zdrożnego gdyby wszyscy zawodnicy w tej mierze jednakowo byli traktowani i jednakowego doznali poparcia. Pomijając bowiem okoliczność, że nie każda fabryka wysłała swe pogotowia reperacyjne, na uwagę zasługuje, że samochody firmowe, które uczestniczą w biegu wspomagają jedynie zawodników znajdujących się w czołowej grupie biegu i mających szanse na uzyskanie zwycięstwa.

Zawodnicy słabsi borykający się czy to w grupie środkowej, czy też końcowej przeważnie pozostawieni zostają na łaskę losu, nie mając nawet do kogo się zwrócić o pomoc.

Jednak i dostęp poszczególnych samochodów do zawodników nie jest równomierny, są bowiem firmy, cieszące się specjalnemi względami organizatorów a także w każdej chwili niejednokrotnie nawet w okolicznościach i w sposób niedozwolony dochodzą swych pupilów, podczas gdy innym, zgodnie z przepisami zresztą, dostęp zostaje zabroniony.

Zupełnie jest zrozumiałem, że skoro firmy te nie o wszystkich troszczą się za wodników, używających rowerów ich marki, całkowitej już odmawiają pomocy jadącym na wyrobach innych fabryk, choć w warunkach wśród jakich bieg się odbywa, niejednokrotnie ze względów ogólno ludzkich inaczej postąpićby należało.

Wyjątek pod tym względem, co zgodnie potwierdzają wszyscy zawodnicy, stanowi firma Kamińskiego, śpiesząca każdemu z pomocą. W parze z kwestją sposobu udzielania pomocy przez poszczególne firmy, idzie sprawa amatorstwa uczestników biegu. I w tej mierze opinja wszystkich naszych rozmówców jest jednomyślna, że bieg kolarski dookoła Polski jest pierwszym i to poważnym krokiem do wprowadzenia w Polsce zawodowstwa w kolarskim sporcie szosowym, że właściwie zawodowstwo kwitnie tu już w całej pełni, dowodem niedopuszczalne w jakiejkolwiek imprezie amatorskiej nagrody pieniężne, które znów poszczególne firmy rowerowe wyznaczyły dla zwycięzców etapowych w ogólnej klasyfikacji, jadących na ich wyrobach.

Są to nietyle nagrody ile raczej honorarja, które organizatorzy akceptowali i ogłosili w spisie ofiarowanych nagród.

Jeżeli się zważy, że w biegu dookoła Polski znaczny odsetek uczestników tworzą młodzi, niezgangrenowani jeszcze kolarze, to trudno zaprzeczyć ,że atmosfera zawodowstwa zgoła niepożądanego tu dokonać może spustoszenia.

Warunki w których bieg się odbywa są w pierwszym rzędzie dla amatorów jadących bez opieki firm rowerowych niezwykle uciążliwe.

Poszczególne etapy są przedługie, a że brak na nich przeważnie stacji posiłkowych, nic dziwnego, że znaczna część zawodników dochodzi do mety silnie wyczerpana, nie mówiąc już o tych 50 proc., które do tej pory wycofało się z biegu.

Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak wody, coprawda nie wszystkim, gdyż faworyzowani pupile nietylko otrzymują ją do picia, ale nadto obficie nią zostają skrapiani — podczas gdy dla jadących w tyle, przeważnie nic nie zostaje do dyspozycji, tak, że zmuszeni są urządzać po wsiach dłuższe postoje za stratą czasu i — wobec nierównomiernego traktowania — ochoty do konkurencji odbywających się w tych warunkach.

Jednakowoż i kwestja odżywiania po ukończonych etapach nie jest należycie przeprowadzona, co w pierwszym rzędzie położyć należy na karb, zbyt późnych przedpołudniowych startów. Na wszystkich przeważnie etapach, start jest tak ułożony, że zawodnicy ruszają w drogę po spożyciu śniadania z dwoma bułkami w zapasie, podczas gdy obiad i kolację spożywają jednocześnie po ukończeniu etapu i niedługo potem udają się z przeładowanym żołądkiem na wypoczynek.

Skoro chodzi o stronę organizacyjną samego biegu, to zauważyć należy, że komisja objazdowa, która na szereg tygodni przedtem objechała całą trasę, nie zupełnie wywiązała się ze swego zadania inaczej niewątpliwie nie spotykanoby się z takiemi niespodziankami, który w szosowym biegu dookoła Polski czynią niejednokrotnie pełen uciążliwości bieg na przełaj.

Nie dopisuje również komisja sędziowska, w której zauważyć się daje zbytnie wygodnictwo, wyrażające się w pierwszym rzędzie, że na metach poszcz. etapów nie czeka do przycia ostatniego zawodnika, lecz po pewnym czasie funkcje swe przelewa do rąk komitetów lokalnych, co bardzo łatwo spowodować może dalekoidące nieścisłości w ustalaniu kolejności i mierzeniu czasów.

Sam regulamin biegu jest dosłownie interpretowany przez kpt. Szymczyka, który jako kierownik biegu zdradza autokratyczne zapędy, co go naraża na konflikt z członkami komisij sędziowskiej z innych okręgów.

W sumie zauważyć się daje ogólne niezadowolenie z obecnej organizacji. Istnieje przypuszczenie, że w przyszłym roku, organizacją biegu zajmie się Związek Polskich Tow. Kolarskich wraz z poszczególnemi związkami okręgowemi, a nie W. T. C

## Cztery zespoły Turystów

### czynne będą w dniu dzisiejszym

W dniu dzisiejszym czynne będą na boiskach łódzkich cztery zespoły Turystów, które rozegrają spotkania o mistrzostwo klasy C, B, A i ekstra klasy.

O godz. 9-ej grają **Turyści II — Sokół II** na boisku przy ul. Wodnej. Na tymże boisku w godz. 11-ej grają **Turyści Ib** z **Sokołem** zgierskim o mistrzostwo klasy A. Na boisku WKS-u gra o godz. 15-ej Hakoah III z Turystami III o mistrzostwo klasy C., zaś o godz. 17-ej sensacja dnia — spotkanie o mistrzostwo Ligi Turyści (ekstra klasa) — Wisła. W związku z temi zawodami dowiadujemy się że Kahan weźmie również udział w zawodach i skład Turystów przedstawiać się będzie następująco:

**Michalski I, Karasiak, Kubik, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Hermans, Kulawiak Szulc II, Michalski II.**

## Dzieci uczą się boksu

### W Anglji od najmłodszych lat kształci się młodzież w pugilatorstwie.

Anglicy posiadają, przyznać trzeba — specyficzny punkt widzenia na wychowanie dzieci. W ostatnich dniach księżna Mary patronowała osobiście walkom bokserskim, rozgrywanym przez dzieci. Sztuka bokserska powoli przyjmuje się we wszystkich warstwach społecznych Anglji, w licznych szkołach zorganizowane są krótkie dwurundowe mecze dla uczniów.

Z tamtej strony La Manche'u wyznają zasadę, że każdy mężczyzna przynajmniej raz w życiu ma okazję — bić się, bądź to przeciwko złoczyńcy, bądź brutalnemu nahałowi czy oszczercy, a wówczas znajomość ciosów bokserskich jest dlań równie ważna, jak. powiedzmy, wiadomości geograficzne...

Jeden z instruktorów boksu, uczący dzieci sztuki pięściarskiej, w ten sposób uzasadnił potrzebę i pożytek boksu dla najmłodszego pokolenia.

„Boks znakomicie kształtuje charakter dzieci oraz uczy je zaufania we własne siły. Dziecko, które potrafi boksować, nie jest ani tchórzem, ani brutalem".

**Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.**

## Turniej tenisowy

*o mistrzostwo Zakopanego.*

Odbywający się od kilku dni turniej tenisowy o mistrzostwo Zakopanego przyniósł dotychczas następujące wyniki:

**Gra pojedyńcza panów:**

M. Stolarow, — Zachar 10:12, 6:2, 7:5, Narratil — Bortnik 6:0, 6:2, Navratil — Liebling 6:1, 6:8, 6:1, Kuchar — Czyszewski 6:2, 6:0.

**Gra pojedyńcza pań:**

Jendrzejewska — Parasińska 6:2, 6:0, Borowska — Kierska 6:2, 6:1.

**Gra mieszana:**

Przybyszewska, Stolarow — Parafińska, Jentys 6:1, 6:4, Borowska, Horein—Wereszczukowa, Kuchar 6:4, 6:1

**Gra podwójna panów:**

Stolarow, Navratill — Liebling, Kolcz 6:1, 6:2. Finały rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym.

## Jeszcze jeden piłkarz

*wędruje z Łodzi do Lwowa,*

Znany obrońca ŁKS-u Jeżewski nosi się z zamiarem przeniesienia do Pogoni lwowskiej. Jeżewski otrzymał jak wiadomo wykreślenie z ŁKS-u i będzie mógł występować w Pogoni dopiero w przyszłym sezonie.

## Dziś finały mistrzostw

*wioślarskich Europy w Bydgoszczy*

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Łegnowie pod Bydgoszczą wioślarskie mistrzostwa Europy przy udziale 11 narodów. W sobotę odbędą się przedbiegi w czwórkach i ósemkach (godz. 17), zaś w niedzielę o g. 15 finały we wszystkich siedmiu konkurencjach, a mianowicie jedynkach, dwójkach podwójnych, dwójkach ze sternikiem, czwórkach ze sternikiem, czwórkach bez sternika i ósemkach. O godz. 20.30 w teatrze Miejskim rozdanie nagród.

Przebieg zawodów transmitowany będzie przez radio.

## Trójmecz pływacki

*Czechosłowacja — Polska — Jugosławja*

W sobotę i niedzielę odbędzie się na pływalni przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie trójmecz pływacki Czechosłowacja — Jugosławja — Polska. Program obejmuje nast. konkurencje: 100 mtr. naz wznak pań i panów, 400 m. st. dow. pań i panów, skoki wieżowe panów i mecz waterpolo Czechosłowacja — Jugosławja. W niedzielę o godz. 10 rano 1500 m. panów, 100 m. st. dow. pań, skoki wieżowe pań i mecz waterpolo Polska — Czechosłowacja. 100 m. st. dow. panów, 200 m. st. klas. pań i panów, skoki z trampoliny, sztafety 4x100 m. pań, 4x200 m. panów oraz mecz waterpolo Jugosławja — Polska.

# SŁODYCZ MACIERZYŃSTWA

Figlarna zabawa lwicy z małemi lwiątkami. Zdjęcie dokonane w ogrodzie zoologicznym w Londynie.

Prezydent znanej amerykańskiej wytwórni filmowej Universal Pictures Corporation Karol Laemmle przybył specjalnie do Europy celem nabycia od znanego pisarza niemieckiego Remarque'a prawa sfilmowania jego powieści „Na zachodzie nic nowego". Na zdjęciu naszem widzimy prezydenta Laemmle z autorem Remarquem, który osobiście czuwać będzie nad filmowaniem swego dzieła.

## Zwycięscy lotu okrężnego awionetek

Dokładna klasyfikacja uczestników międzynarodowego lotu okrężnego awionetek nad Europą, który został zakończony w dniu 14 b. m., zostanie dopiero ukończona za kilka dni. Dziś jednak można już orzec, na podstawie prowizorycznej klasyfikacji, iż zwycięscami zostali czech Kleps (z lewa) i niemiec Lusser (z prawa).

## Pierwsza kobieta w Lidze Narodów

Posłanka do parlamentu kanadyjskiego miss AGNES MAC PFAIL, będzie pierwszą kobietą - członkiem rady Ligi Narodów. Będzie ona reprezentowała swój kraj na następnem posiedzeniu rady Ligi w Genewie.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14.— — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone s[illegible] na dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk o[illegible] [illegible] administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk[illegible] acy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.